Rok II. Tarnów, dnia 18 lutego 1934 r. Nr. 7.

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci



O częste odprawianie Drogi Krzyżowej

Weszliśmy już w progi Wielkiego Postu.

Posypano nam w „Środę Popielcową“ głowy popiołem, stawiono nam przed oczy prawdę, o której tak łatwo się zapomina: „Pamiętaj człowiecze, żeś jest prochem i w proch się obrócisz“. Zostanie tylko dusza nieśmiertelna i jej to trzeba poświęcić starania i troski podczas Wielkiego Postu.

Czas W. Postu jest smutny, bo rozważamy, jak Pan Jezus, prawdziwy Bóg — Człowiek idzie na śmierć za nasze winy... Idzie drogą ciężką, z krzyżem na ramionach, na górę Kalwarję, by tam umrzeć na krzyżu; by przez tę Ofiarę Swoją Najśw. odkupić ludzi, wyrwać ich dusze z pod przemożnej władzy szatana, by zdobyć ludzkie serca i królować w nich.

O, jak drogo opłacone jest zbawienie nasze, o Jezu, — jak cennie okupiłeś królestwo Swoje w naszych biednych sercach!

My, Rycerze z pod Twojego sztandaru, w tej drodze, pełnej smutku i bólu chcemy Ci towarzyszyć.

Chcemy Ci pomóc w dźwiganiu Twojego ciężkiego krzyża i przyrzekamy, że weźmiemy udział w Twojej wędrówce na Kalwarję, — rozważając Drogę Krzyżową. Pójdziemy od stacji do stacji — sercem i modlitwą przy Tobie; postaramy się szczególnie w tym Roku Świętym czynić to gorliwie i pobożnie „odprawiać” będziemy Drogę Krzyżową częściej, niż w ubiegłe lata.

Chcemy, o Jezu, czynić to w każdą niedzielę, w każde święto, w każdy dzień! I nie będzie godziny, nie będzie pracy, w której nie przenieślibyśmy się myślą do Ciebie — do stóp Twojego Krzyża, ofiarując Ci nasze wysiłki, nasze małe umartwienia — by Ci ulżyły w Twojej Męce — o Jezu Ukrzyżowany i czyste serca pełne miłości Twojej — by Ci osłodzić cierpienie...

„Pójdziem chętnie drogą krzyża, bo nas krzyż do Ciebie zbliża”.



Zrób dziś — co chcesz zrobić jutro!

Właśnie była przerwa.

W VII klasie wrzało jak w ulu. Jak zwykle na przerwie — u dziewcząt. Jedna drugiej coś opowiada — co chwilę padają salwy śmiechu, a każda zajada drugie śniadanie z apetytem — pewnie przed jakąś trudną „godziną". O lekcji nikt nie myśli, nikt nie powtarza — bo przerwa jest od tego, by odpocząć, odetchnąć czystem świeżem powietrzem. Trzeba tylko otworzyć okna. Właśnie Stacha stacza o to wieczną walkę z Nastką. Nastka nie chce się zgodzić na otwarcie — bo jej zimno — ale zostaje zawsze pokonana.

Okna otwarte.

Jak to miło...

O czem myślisz, Zosiu? Spytała zadumaną koleżankę Hela. Myślę, jak sobie rozłożyć pracę na dzisiejsze popołudnie, Czy dużo jest na jutro nauki?

Da się wytrzymać — zapewnia Hela.

Trochę historji, nawet coś tam powtórzyć — słowem niedużo.

To pysznie! Myśli Zocha i snuje plan popołudniowej pracy. Nauczę się zaraz po obiedzie; potem wykończę rysunek, a potem — ach Boże — pończochy trzeba pocerować, a w końcu napiszę do „Naszej Sprawy". Tyle Rycerek już tam pisało do działu naszego „Króluj nam Chryste" — o i ja napiszę — (przecież zwykle dobrze piszę zadania..)

I uśmiechnęły się jej oczy na wspomnienie „przyszłego" jej listu.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby ciocia nie przyjechała... Przyjazd jej — poplątał Zosine szyki... Tem bardziej, że Zocha uparła się iść z ciocią do miasta.

Ostatecznie nic wielkiego, tylko potem było mało czasu. Po podwieczorku — ledwo się historji nauczyła — nawet dokładnie, ale... rysunek to jutro w szkole wykończę... naturalnie, jak nawet mogłam wliczać go do zajęć w domu — usprawiedliwiła się Zocha. A tu i zadanie rachunkowe się odkryło. Trzeba je było zrobić.

Zocha przyznała sobie smutnie, że dziś już nie będzie czasu na napisanie liściku obiecywanego, nawet jakoś... myśli jej było brak! Zresztą całkiem dobrze można napisać go jutro. Oczywiście — Zosia znała trochę swoją naturę. Wiedziała — że najgorzej tak odkładać, bo nigdy czasu nie znajdzie.

Tu znalazła inne usprawiedliwienie.

List taki trzeba napisać ładnie, mądrze — a dziś naprawdę nie potrafiłaby...

Jutro napiszę napewno — zadecydowała stanowczo.

Tymczasem minęło jutro i pojutrze i tydzień, a Redakcja nie otrzymała jej liściku...

Aż wreszcie przyszła taka wiadomość:

„Droga Redakcjo!

Przykro jest Ci zapewne, że tak dawno już nie dostałeś od nas — Rycerek — żadnego listu. Nie myśl — żebyśmy o Tobie zapomniały. Ale historja wszystkich listów jest podobna do historji listu mojego. Postanowiłam go napisać przed dwoma tygodniami, a napisałam dopiero teraz.

Bo my — mimo dobrych chęci — nie mamy silnej woli. Gdybym była napisała list do Ciebie, Kochana Redakcjo, w ten pierwszy dzień, byłby on napewno ładniejszy. A potem zwlekałam —

wprawdzie niechcąco — tak z dnia na dzień. Dziś jest on „spowiedzią"; zdaje się, że nie tylko moją — ale wielu z nas — Rycerek. Przy spowiedzi musi być i postanowienie. Postanawiamy więc krótko, ale mocno — wprowadzić w życie zasadę:

„Zrób dziś — co masz zrobić jutro"! Nigdy odwrotnie! Nie odstąpimy od tej zasady na krok! Wszystko dziś! (Jutra można czasem nie doczekać.)

Droga Redakcjo!

Czy podoba Ci się ten pomysł?...

Sadzę, że moje koleżanki wnet napiszą Ci, jak urządzałyśmy „akademję papieską", jak się nam udała, i coś więcej z życia naszego.

Rycerze i Rycerki z całej Diecezji!

Kto napisze najwięcej listów, porywających artykułów, kto napisze i wyśle zaraz dziś?

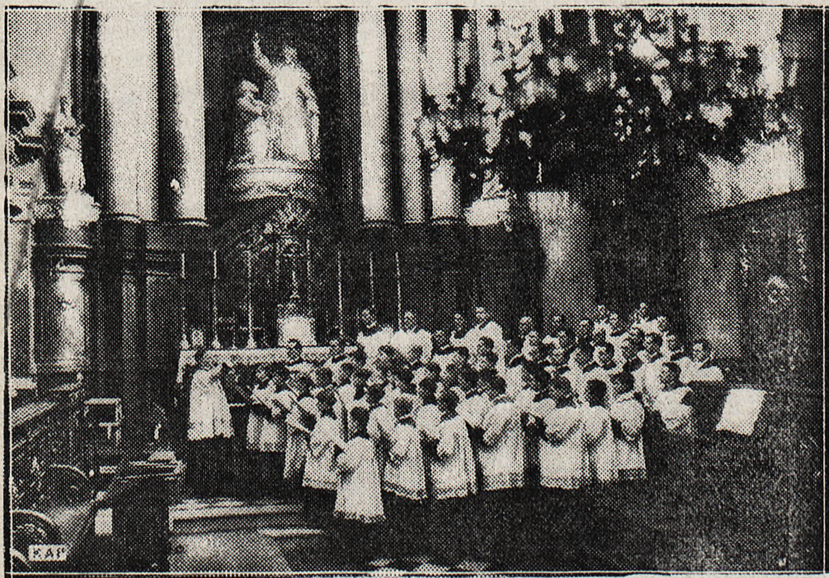
Kto — Rycerze, czy Rycerki?

Zobaczymy!

Kończę swój list już — bo się bardzo rozpisałam. Przepraszam za moje niedbalstwo i proszę o umieszczenie tego listu. Zarazem proszę Kochaną Redakcję, dział dla dzieci: „Króluj nam Chryste" o propagowanie naszego postanowienia wśród innych dzieci. Żegnam naszem:

„Zrób dziś — co masz zrobić jutro".

Zocha.



Chór katedralny poznański

W jaki sposób dzieci mogą popierać misje katolickie

(Dokończenie)

Gdy już mamy dużą ilość zużytych i oczyszczonych znaczków, wtedy wiążemy je w pakieciki np. po 100 sztuk i to tak, aby oso-

bno były znaczki po 5 groszy, a osobno po 10, 15, 20, 30 groszy lub inne. Najlepiej wiązać znaczki opaską z papieru.

Chcąc posłać posiadane znacki do Centrali, wkładamy je do koperty, której nie zaklejamy, lecz obwiązujemy grubą nitką lub sznureczkiem i wysyłamy jako »druki«. Opłata pocztowa wynosi za 5 dkg. wagi 10 groszy, za 10 dkg. 15 groszy, za 25 dkg. 25 gr.

Przy większych ilościach można wysyłać znaczki w pudełkach papierowych (np. z tutek) lub w paczkach, na których należy umieścić napis: »DRUKI — zużyte znaczki pocztowe«.

Opłata pocztowa za paczkę do 50 dkg. wynosi 50 groszy, a do wagi 1 kg. 60 groszy.

Zbierać i wysyłać można tak znaczki polskie, jak i zagraniczne, stare i nowe, byle tylko całe i nieuszkodzone.

A zapytacie z pewnością, na co przydadzą się te zużyte znaczki? Otóż to najważniejsze, abyście wiedziały kochane dzieciaczki, co się ze znaczkami potem dzieje.

Wiecie zapewne, że są tacy ludzie (nazywają się filateliści), którzy zbierają i umieszczają w swoich zbiorach te właśnie, napozór bezwartościowe znaczki, bo znaczek, to tak, jak piękny obraz, z tem, że za obraz trzeba nieraz bardzo drogo zapłacić, a znaczek można kupić już za parę groszy, a taki pan-filatelista bardzo się cieszy, gdy ma w swoim zbiorze o jeden znaczek więcej.

Właśnie ci filateliści zakupują znaczki w Centralach znaczkowych, a za uzyskane pieniądze można bardzo dużo pomóc misjonarzom w krzewieniu wiary wśród pogan i w budowaniu świątyń i zakładów katolickich.

Raz jeszcze zwracam się do Was kochane dziatki katolickie z prośbą, abyście przysłużyły się misjom katolickim przez zbieranie i nadsyłanie zużytych znaczków z przeznaczeniem na misje katolickie.

Jeżeli to będzie możliwe (a zależy to w dużej mierze i od Was), to Ksiądz Redaktor »Naszej Sprawy« założy przy pomocy osób chętnych »Misyjną Centralę Znaczkową« w Tarnowie i to już wkrótce. Obecnie należy wszelkie znaczki i listy w tej sprawie nadsyłać pod adresem: Administracja »Naszej Sprawy«, Tarnów, ul. Piłsudskiego 9.

Młodzieży! Pokaż, że kochasz Chrystusa i Marję, że drogą Ci jest wielka sprawa szerzenia Królestwa Bożego na ziemi! Łatwo to można uczynić przez zbieranie zużytych znaczków pocztowych i wysyłanie ich do naszej Redakcji — a Bóg Cię za to wynagrodzi hojnie!

Z tego miejsca zwracam się do PWbnych Księży Katechetów i Katolickiego Nauczycielstwa z gorącą prośbą o propagowanie wśród młodzieży zbierania znaczków na cele misyjne. — Na ewentualnie nadesłane listy w tej sprawie odpowiem w miarę możności na łamach »Naszej Sprawy«.

MARJAN HAYDZICKI
redaktor »Le Mond et Amitie« w Paryżu